

Casus kanalia

W książce „Zainspirowany Konecznym” dziękowałem za twórczość krakowskiego uczonego, tak inspirującą i przydatną do „robienia” publicystyki, również na tych łamach. Dziś, po kilku już spotkaniach z czytelnikami, widzę, że jest wśród nas znacznie więcej ludzi zafascynowanych naukowymi dokonaniem prof. Feliksa Konecznego. Tworzy się dobra atmosfera do ciekawych rozmów, bynajmniej niekoniecznie o historii i filozofii, które jednak warto znać, choćby tylko w minimalnej próbie przebadanej przez profesora. Kiedy więc ponownie wylazła z mediów zapiekła fizjonomia prof. Jana Hartmana, można ten przypadek umieścić w odpowiednim także językowym kontekście, jako „casus kanalia” (od łac. canis, czyli pies). Powiadamia Hartman cały postępowy świat, że stracił ostatnio przyjaciela postrzelonego śmiertelnie z wiatrówki przez „polskiego chama”. Przyjacielem tym okazał się pies, zwykły wiejski kundel mieszkający z babką Hartmana na Lubelszczyźnie. Zidentyfikowany przez profesora „polski cham” to osoba zawistna, ciemna, obłudna, okrutna, itd. Jan Hartman postanowił zemścić się na nim i na wszystkich „polskich chamach”, pisząc swój „manifest zemsty” godny zaiste tytułu profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dobrze, że życie oszczędziło prof. Feliksowi Konecznemu, przedwojnemu wykładowcy tego uniwersytetu, poznanie Hartmana i jego „naukowego” myślenia.

Oto program zemsty: „Weźmiemy szturmem wasze szkoły, zwabimy was podstępem do teatrów, wyślemy wasze dzieci w świat. I pewnego dnia zniknie ta zabobonna, prostacka i kruchciana Polska, dławiąca się pychą, jakaż to ona „prawdziwa” i „wierna” jest. I narodzi się Polska ludzi przyzwoitych, kulturalnych, wiedzących coś o świecie i zdolnych do myślenia społecznego i obywatelskiego. Brzydzących się okrucieństwem i przemocą. I ja o taką Polskę będę walczył, jak potrafię. Tak pomszczę swojego psa”.

Oczywiście nie ma sensu tworzenie konstrukcji à rebours. Żaden rozsądny człowiek nie oskarżyłby o zabicie psa kogoś tak zidentyfikowanego, jak to zrobił Hartman. Do tego trzeba myślenia przepełnionego rasizmem, faszyzmem, ksenofobią, długo by wyliczać czym jeszcze, aby zostawić na papierze ślad własnego kompletnego upadku moralnego. Sprawcę zastrzelenia psa powinna odnaleźć policja, a sąd, czy kolegium do spraw wykroczeń powinny go przykładowo ukarać. Ale Hartmanowi, wyrzuconemu przez Palikota z partii Twój Ruch (za popularyzowanie związków kazirodznych) z pewnością nie o to chodzi. Zdechły pies to tylko pretekst do rozprawienia się z winnym, czy niewinnym „polskim chamem”, którego Hartman z całego serca nienawidzi i chce go zbiorowo ukarać.

Plan zemsty Hartmana dziwnie koreluje z obecnym programem edukacyjnym Platformy Obywatelskiej. Rzeczywiście szkoły są już „brane szturmem”. Dramatyczna prośba Karoliny i Tomasza Elbanowskich ze Stowarzyszenia Rzecznik Praw Rodziców

adresowana w sejmie do premier Ewy Kopacz, aby pozwoliła rodzicom dokonywać własnych nieskrępowanych wyborów w sprawie wieku wysyłanych do szkół dzieci, nie znalazła żadnego zrozumienia. Dzieci mają iść obowiązkowo do szkoły w wieku 6 lat, nawet kiedy są do tego niedojrzałe, a szkoły nie są na to odpowiednio przygotowane. A kiedy się już znajdują w szkołach, państwo będzie mogło je demoralizować za pomocą ideologii gender. Zapewne taki program edukacji miał na myśli Hartman. Podstępne zwabianie dzieci i młodzieży do teatrów, zapowiadane, jako zemsta Hartmana, także ma miejsce. Jak i wysyłanie ich w świat, wraz z rodzicami poszukującymi poza Polską godnego do życia i pracy miejsca. Zemstę Hartmana realizuje już liberalna Polska, wyrzucając z programów szkolnych tak „dławiające się pychą” i drażniące Hartmana lektury, jak „Lalka” Bolesława Prusa, „Trylogia” Henryka Sienkiewicza i inne, przepełnione Polską „zabobonna, kruchciana i prostacką”.

Z języka hebrajskiego pozostało nam w polskim słowniku słowo „hucpa”, czyli bezczelność i arogancja. Hartman to „klasyczny” przypadek hucpy. Po napisaniu swojego „programu zemsty” żali się, że docierają do niego tony hejtu, o treści w „większości jawnie antysemickiej”. A przecież on jest „polskim patriotą” gotowym mówić nie tylko o tym co dobre w Polsce i w Polakach. „Tylko zakłamany idiota może wpaść na pomysł, że mówiąc o „polskich chamach”, sugeruję, że wszyscy Polacy to chamy” -

tłumaczy się Hartman i deklaruje się jako „stuprocentowy Polak”.

Stuprocentowy Polak, skoro tak się nazwał „niepoprawnie politycznie” Hartman, nie pluje na swój kraj i swoich rodaków. A naukowiec? Filozof Hartman, nie generalizuje jak goebbelsowski propagandysta, odrzuca metodę a priori, która podsunęło mu cierpienie po zdechłym psie.

Wojciech Reszczyński

441Nasza Polska 10.03.15